Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) GARBARSKA 7—2.

Nr. Wilno, dnia 30 marca 1936 r. 1440.

T r e ś ć n u m e r u:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K r o n i k a .

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a .

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a .

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

1/. DALSZY CIĄG PRZEMÓWIENIA PREZYDENTA LITWY A.SMETONY NA TEMAT MISJI NARODU LITEWSKIEGO. "L.Aidas" Nr.141 z 26.III.36 r.
Streszczenie:

Wileńszczyzna pod względem historycznym, etnograficznym i gospodarczym tworzy z Kowieńszczyzną ścisłą całość, przeciętą linją demarkacyjną lub, jak obecnie zaczęto nazywać administracyjną, jednostka ta jest rozbita pomimo łączących je żywotnych więzów. Jakiemi motywami może to być usprawiedliwione? Żadnemi. Że Wileńszczyzna cierpi nędzę każdy może stwierdzić, kto porówna jej kulturę z kulturą wolnej Litwy, tworzoną po wielkiej wojnie przez samych Litwinów. I nie mogła się nie przejawić taka różnica: Wileńszczyzna wszedłszy w granice Polski stała się zakątkiem oddzielonym od własnego pnia swobodnie oddychającego powietrzem morza Bałtyckiego. Mogłaby ona przyjść do siebie dopiero po ścisłem zespoleniu się z wolną Litwą. Kto jest winien, że oto od kilkunastu lat ta nieprzebyta granica dzieli Kowno od Wilna? Kto jest winien stworzenia zapory w życiu obu krajów? Polacy obwiniają upór litewski i niechęć nawiązania stosunków z Polską. To ma być barbarzyńskie, niesłychane w historji stosunków dyplomatycznych. Z tem zdaniem trzeba się zgodzić, jednak Litwini nie mogą przyjąć na siebie narzuconej im winy. Nawiązując stosunki między narodami należy trzymać się albo siły faktów albo prawa. Litwini nie uznają gwałtem dokonanego fait accompli i proponują rokowania na podstawach prawnych, wynikających z wyżej wymienionych aktów prawnych. Polacy powoływali się na hasła Wilsona, gdy tworzyli i budowali swe państwo. Tak więc, kto tych haseł nie trzyma się, ten może być oskarżony o wytworzenie barbarzyńskich stosunków.

Jeżeli tak, to Polacy winni zrozumieć Litwinów i przyznać im to samo prawo samostanowienia, jakie sobie przyznali i wyrzec się względem Litwy imperjalistycznego nacjonalizmu. Typ Litwina-Polaka, jaki wytworzyła historja już nie może egzystować. Dawniej Polacy uświadomionych Litwinów nazywali litwomanami i uznawali za niewiernych wspólnej polsko-litewskiej sprawie, a dzisiaj, gdy Litwa, chociaż nie cała, jest wolna, zarzutu tego już oni nie czynią, lecz chcą utrzymać typ, który już się skończy zwany origine Lituanus, natione Polonus i przyznać mu prawa wyrokowania o losach Litwy.

Tak oto zmarły marszałek Piłsudski ciskał tem mianem, gdzie mu to wydawało się wygodnem jak np. w roku 1927 w rozmowie z paryskimi dziennikarzami. Ten dwoisty typ zawahał się przy odrodzeniu Narodu Litewskiego; w jednej rodzinie znajdowali się zwolennicy trzech narodów. Naprzykład profesor naszego uniwersytetu Iwanauskas szlachcic, z pochodzenia jest Litwinem z pow. lidzkiego, a drugi jego brat uważał się za Białorusina, a trzeci - za Polaka. I cały szereg naszej szlachty, jak Birzyszkowie, Mongirdowie, Landsbergowie, Putwińscy, Peczkauskasówna, Pribilauskasowa i wielu innych, wszyscy oni pochodzą z rodzin, których rodzice uważali się za Litwinów-Polaków. Wreszcie przed kilku laty zmarły Narutowicz spod Telsz, szlachcic o polskiej kulturze, był członkiem wileńskiej Rady Państwa i podpisał akt niepodległości Litwy. A jego rodzony brat Narutowicz, piłsudczyk, był wybrany na prezydenta Polski. W ten sposób spolszczeni Litwini, którzy się opowiedzieli za Polską chcieli ku niej pociągnąć i nieuświadomiony narodowo lud; zaś ci, którzy przypomnieli sobie swe litewskie pochodzenie wsparli odradzającą się Litwę. Widząc, że typ Litwinów-Polaków przeistacza się w wyraźnych Litwinów, pragnie się odrodzić i dostosować do odbudowanego litewskiego państwa narodowego, Polska woła, że w Litwie Polacy są prześladowani i czyni retorsje w Wileńszczyźnie. Czy niema u nas polskich gimnazjów i innych polskich szkół zakładanych na mocy ogólnych naszych ustaw? Są, a więc Polacy nie są krzywdzeni, a dążą do posiadania więcej praw, niż im się należy, aby oddziaływać na odradzający się lud litewski.

Zgodzić się z ich chęciami, znaczyłoby wstrzymać bieg odradzania się Litwy. Pozatem nie zapominajmy, że mniejszości w Litwie mają więcej praw niż mniejszości w Polsce. Czy Polacy tolerowaliby w swoim kraju wynarodowionego Polaka? Litwini tolerują wynarodowionych Litwinów wówczas, gdy wyraźnie deklarują

się jako Polacy i nie krępują ich narodowej świadomości, jakkolwiek są oni origine lituani. Bo przecież polskie szkoły w Litwie nie są przeznaczone dla jakichś przybyszów z Polski, a dla spolszczonych Litwinów. My uświadamiamy swój lud pod względem narodowym, a Polacy uważają za swoje prawo korzystać zeń jako z materjału etnograficznego. Cieszylibyśmy się, jeżeliby Polacy pozwolili Litwinom Wileńszczyzny pozostać Litwinami. Oto gdzie nasze poglądy nie dają się uzgodnić.

Język dla narodu jest dzisiaj cechą najważniejszą, ale nie jedyną. Przeważająca część Irlandczyków mówi po angielsku, mniejsza po irlandzku, ale wszyscy uważają się za Irlandczyków, nie za Anglików. Podobną miarą należałoby oceniać również Wileńszczyznę, gdzie przeważająca część mieszkańców jakkolwiek jest litewskiego pochodzenia, po litewsku nie umie. Przecież nie inaczej Polacy myślą o zniemczonych Polakach z b.prowincyj niemieckich. Dlaczego inną miarę proponują dla Litwinów? Jeszcze nasza Taryba wileńska zamierzała dać autonomję kulturalną tym okolicom Wileńszczyzny, które używają nielitewskiego języka. Że to była poważna obietnica wykazuje przykład mniejszości Litwy wolnej, nie mówiąc już o autonomji Kraju Kłajpedzkiego, wpisanej w akt międzynarodowy.-

Normalnych stosunków litewsko-polskich Litwini pragną niemniej, niż Polacy. Ale objekt sporu jest w mocy Polski, więc ona powinna Litwie zaproponować projekt rozstrzygnięcia sporu. Jeżeli nie proponuje, to widocznie albo go nie ma, albo uważa, że przez nich samych już jest rozstrzygnięty. A nawiązanie stosunków z Polską za jakąkolwiek cenę, nawet wyrzeczenia się Wilna, byłoby dla Litwy nierozsądne i niebezpieczne. Temu Naród Litewski byłby zgoła przeciwny tak,jak był przeciwny projektom Hymansa.-

A jednak w naszych politycznych odłamach nie brak ludzi, chcących za jakąkolwiek cenę ułożenia się z Polską. Są to ci sami, którzy w czasie wojny /1917 r./ starali się dla Litwy uzyskać jedynie autonomję przy pozostaniu w granicach Rosji albo oddaniu się opiece Prus. Dziś wszystkim jest jasne, jak nierealny był ich realizm. Jeden z ich argumentów taki, że Litwa zwlekając może się spóźnić i doczekać czegoś złego. Ale, jeżeli Polska nie ma wobec nas złych zamiarów, to niema się czego bać, a jeżeli ma, to będziemy się bronić tak, jak nam nakazuje nasz obowiązek.

Jednak należałoby mieć lepsze wyobrażenie o Polsce i spodziewać się, że nadejdzie czas, kiedy będzie ona mogła przedstawić Litwie propozycje nieponiżające jej honoru. Sprawy polskie, zda się, skłaniałyby do tego, lecz narazie, niestety, nie widać dobrych zamiarów polskich. Nie tak dawno na Wileńszczyźnie było około dwustu szkół litewskich, a teraz ledwie kilkanaście zostało. Wszystkie inne są zamknięte. Stowarzyszenia litewskie są krępowane, działacze litewscy prześladowani i wydalani, zebrania i zabawy wiejskie zabraniane. Jeżeli się chce normalnych stosunków, powinna poprawić się atmosfera polityczna. Póki jej niema, póty nie może być zaufania do rokowań. Ale, jeżeli dziś nie można poważnie mówić o normalnych stosunkach, to byłoby sensowne ułożyć się co do lepszego modus vivendi. Zgóry można przewidywać, że Polacy robiliby zarzut Litwinom, że oni sami prześladują Polaków w Litwie wolnej i wołają, że to Polacy prześladują Litwinów na Wileńszczyźnie. Myślę, że Litwa przystałaby na wymianę wzajemnych wyjaśnień nawet na ten temat, na wszechstronne rozważenie i wyrównanie bytu kulturalnego mniejszości, jak swego czasu układała się i ułożyła co do małego ruchu granicznego na linji administracyjnej.

Nakoniec dobrzeby zatrzymać się przy t.zw.argumencie przedawnienia. Mówi się, że jeżeli tak długo nie będzie stosunków między Litwą a Polską, to spór wileński ostatecznie sam się rozstrzygnie na niekorzyść Litwinów. Ale tu można przypomnieć, że przeszło już około dwóch tysięcy lat jak Żydzi zostali wyparci z Palestyny, tak że zdawało się, że nigdy już tam nie wrócą, a dziś jednakowoż wracają. Wilno nie hen za morzami, jak Palestyna, a tu pod bokiem, i tylko kilkanaście lat jest pod władzą Polski.

Jeśli Polacy pragną mieć z nami poprawne stosunki / a temu należałoby wierzyć/, to zrozumieją oni nasze prawo, zrozumieją i to głębokie uczucie Litwinów, że Wilno jest celem marzeń i honoru Litwinów i ostatecznie zwracając Wilno Litwie, Polska byłaby silniejsza, gdyż posiadałaby w Litwie poręczycielkę prawdziwej przyjaźni. Byłoby to naprawienie krzywdy, uczynionej Litwie przez Polskę.

Litwa bez Wilna, to jakby bez jednego skrzydła w swym locie wzwyż, ku przyszłości. Takie myślenie jest słuszne: po utraceniu jednej trzeciej swych ziem, nie może ona posiadać pewnego planu swych zadań, nie posiada tego znaczenia u sąsiadów, jakieby mogła mieć. Po odzyskaniu przez Litwę tego, znacznie wzrosłaby również jej waga w znaczeniu międzynarodowem, zaś w życiu wewnętrznem obszerniej i ściślej dokonanoby prac dokoła porządkowania stosunków wewnętrznych. Miejmy nadzieję, że słusznemu żądaniu Litwy stanie się zadość. Nie możemy jednak pominąć kwestji, do czego zmierza Litwa w szeregu innych narodów.

Z czasów Litwy szlacheckiej zachowała się tradycja, że Litwini są przeznaczeni do wytworzenia syntezy dwuch kultur: wschodnio-europejskiej i zachodnio-europejskiej. Jeżeli chodzi o przyszłość Litwy, nie można się na to zgodzić. Zresztą, takiej misji Litwini by nie podołali. Natomiast w przeszłości taka synteza, szczególnie za czasów Witolda, kiedy napływało wiele obcego elementu, była wskazana. Stosunek obu kultur został przez Witolda oparty na zasadach sprawiedliwości. Z owoców, dokonanej przez Witolda syntezy,korzystało Wielkie Księstwo Litewskie w ciągu stuleci. Z biegiem czasu ta polityka syntezy osłabiła element litewski, za co ponoszą odpowiedzialność ci, co stanowili o losie Litwy po Witoldzie Wielkim. Ostatecznie litewska ekspansja wypadła na niekorzyść Litwinów. Polska zaś potrafiła z tego skorzystać. Dzisiejsza terminologja określiłaby to jako litewski imperjalizm państwowy.

Jakie jest pozatem inne przeznaczenie Narodu Litewskiego? Gdyby Litwini byli narodem dużym, to szukaliby zapewne korzyści u obcych i usprawiedliwialiby siebie różnemi misjami. Jednak Litwini są narodem małym. Powinni więc czuć i rozumować realnie. Wszystkie litewskie zamierzenia powinne zostać w obrębie litewskiej ziemi. Urodziliśmy się jako Litwini i powinniśmy nimi pozostać. Powinniśmy poszukiwać i odnaleść siebie. Dotychczas nie zostało to jeszcze dokonane. Zaledwie się działa w tym kierunku. Wychowanie i nauka narodowe mają najbardziej doniosłe znaczenie w litewskiem narodowem odrodzeniu.

Sporo już dokonano. Pozostaje jednak do wykonania jeszcze więcej. Należy dokonać syntezy obowiązków i swobody. Czy właśnie nie spowodu braku tej syntezy upadło dzieło Wielkiego Księstwa Litewskiego? Gdyby nasza szlachta miała więcej pohamowania oraz nie odszczepiła się od rdzenia narodowego, nie zatraciła elementu litewskiego w różnorodnem państwie, dziś spewnością Litwa byłaby Lituania propria, jej zaś rola byłaby bardziej pomyślna. Z przeszłości zatem można wynieść naukę na przyszłość, czego należy się wystrzegać. Nasza starsza generacja inteligencji, która po wojnie światowej powróciła do Litwy uległa obcym wpływom w wychowaniu i nauce, dlatego też odnosi się bardziej biernie do zagadnień współpracy kulturalnej narodu. Młoda generacja będzie bardziej jednolita.

Litwinom potrzebna jest nauka taka, jakiej nie mogą oni znaleść u innych. Litwini najbardziej potrzebują teraz lituanistyki, obejmującej wszystko co dotyczy Litwy. Obecnie Litwini znajdują się pod całkowitym wpływem obcej nauki i sztuki.

Czerpać z przeszłości siłę oznacza czuć kategorjami historycznemi nie zaś etnograficznemi. Dotychczas nie widać tego poczucia historycznego ani w literaturze pięknej, ani też w innych dziedzinach sztuki. Dla nas również ważne jest ponowne wychowanie szerokich warstw społeczeństwa, odzwyczajenie ich od złych właściwości, a umocnienie właściwości dobre.- Dojrzewająca młodzież winna się uczyć i wychowywać z własnej woli. Będzie to wychowanie narodu na szeroką skalę i przygotowanie go do wielkich przyszłych prac w walce o miejsce na ziemi.

Niektórzy spośród Litwinów obawiają się o całość małego okrętu litewskiego, znajdującego się na wzburzonem morzu narodów. Są to próżne obawy. Danja, Norwegja, Holandja i inne nowe państwa istnieją niekrócej od swych wielkich sąsiadów. Mała Belgja jest silniejsza od niejednego maństwa średniej wielkości.

Gdyby małe państwa nagle zginęły, to duże odczuwałyby ich brak i nic lepszego nie stworzyłyby na ich miejscu. Są narody małe, które dały ludzkości dużo duchowych i materjalnych dobrodziejstw. To też wszyscy mają dużo korzyści z małych państw. Nie tyle wielkość, co rozszerzenie kulturalnych możliwości jest ważne dla narodu.

Przykład małych żywi naszą nadzieję. Skupiajmy się dokoła niej. Jeśli życie narodów staje się dramatem, to my swą rolę, chociaż i małą, odegrajmy. Grajmy przygotowani,po litewsku. Nasze miejsce w Nadbałtyce. Chrońmy je. W dramacie i małe role są niezbędne. /A-8/9/. P.

2/. "LIETUVOS AIDAS" O ANALOGJI MIĘDZY SPRAWĄ WILEŃSKĄ A SPRAWĄ NADRENJI. "L.Aidas" Nr. 141 z 26.III.1936 r. Art. p.t. "Niektóre wnioski z obecnej sytuacji."Streszczenie:

W ciągu ostatnich trzech tygodni wypadki na arenie międzynarodowej zmieniają się z kalejdoskopiczną szybkością. Codziennie następują coraz to nowe wydarzenia. Zaznaczyć należy, że francuskie stanowisko względem Niemiec,w związku z wprowadzeniem wojsk niemieckich do Nadrenji, bardzo przypomina stanowisko litewskie w sprawie Wilna. Francja powiada: "Przywróćcie pogwałcone prawo, wycofajcie wojsko ze strefy zdemilitaryzowanej, a wtedy będziemy rozmawiali."Litwini od kilkunstu lat już powiadają: "Litwa nawiąże normalne stosunki z Polską wtedy , gdy Polska zwróci Litwie to, co do Litwy należy." Niema zasadniczo różnicy między temi dwoma stanowiskami.

Rokowania niewątpliwie się zaciągną i prawdopodobnie nie dadzą wiele. Tymczasem zbrojenia odbywają się w coraz szybszem tempie, zaś państwa troszczące się o swe bezpieczeństwo, szukają środków obrony przed wzrastającem niebezpieczeństwem. /A-11/.

3/. KOLEJNA KORESPONDENCJA GUSTAJNISA W SPRAWIE UBOJU RYTUALNEGO. "L.Aidasa" Nr.140 z 24.III.1936 r. Kolejna korespondencja W.Gustajnisa p.t. "Kwestja koszerna w Sejmie".Streszczenie:

Antysemityzm w Polsce jest wielki i wciąż się zwiększa. Bardzo często czyta się w pismach o antysemickich rozruchach w różnych miejscowościach Polski. Obecnie antysemityzm w Polsce jest rzeczą dosyć modną. Kto chce mieć w kraju polityczną popularność, ten nie może być filosemitą, chociażby nawet nie lubił antysemityzmu. Obecnie sejm polski ma niełatwe zadanie do rozstrzygnięcia. Musi się bowiem zdecydować czy ma obowiązywać ubój rytualny, czy też wymagania weterynarji. /Przyp.Red. "L.Aidasa": Sejm polski przyjął już ustawę , na mocy której wolno będzie zażynać sposobem rytualnym bydło tylko na potrzeby żydów/. /A-8/37/.P.

4/. "LIETUVOS AIDAS" O SYTUACJI WILEŃSZCZYZNY. "L.Aidas" Nr.143 z 27.III.1936 r. Streszczenie:

W ostatnich latach Polacy coraz więcej uwagi zwracają na Wileńszczyznę. Składają się na to bardzo poważne przyczyny: niski stan gospodarczy, sprawa oświaty i brak poczucia polskiej państwowości. O tych potrzebach przemawiał niedawno w Senacie polskim senator Beczkowicz.

Głos senatora jest charakterystyczny. Jak wiadomo Polacy przez Radjo i prasę cały czas głosili, że Wileńszczyzna jest polska i dobrowolnie przyłączyła się do Polski. Tymczasem senator Beczkowicz wyraźnie powiada, że Wileńszczyzna została przyłączona do Polski z wielkim wysiłkiem i krwią polskiego żołnierza. Powiada też wyraźnie, że w Wileńszczyźnie brak poczucia polskiej państwowości. Wszystko to jest najczystszą prawdą, którą Litwini wciąż powtarzają. Nie chcieli tego tylko uznać Polacy, przekręcając najprawdziwsze fakty i wydarzenia. Polacy xx uznają również skonstatowaną przez Litwinów dawno prawdę o nędznym stanie gospodarczym i oświatowym Wileńszczyzny. Winę ponosi tu nietylko polska administracja, lecz również warunki, w jakich Wileńszczyzna obecnie się znajduje. Nie ulega wątpliwości, że Wileńszczyzna została gwałtem od Litwy oderwana i że chętnie do Litwy by powróciła. Wilno byłoby wtedy stolicą państwa, zaś jego gospodarcze, kulturalne i polityczne znaczenie byłoby całkiem inne. Wilno i Wileńszczyzna podniosłyby się pod każdym względem.

Polacy sami, jak widać, zatroszczyli się o poprawę sytuacji Wileńszczyzny. Należy bardzo wątpić, by im się to udało. Dopóki bowiem Wilno będzie miastem prowincjonalnem, dopóty będzie wegetować. Wilno nie posiada też narazie bezpośredniej komunikacji z Europą Zachodnią i jest omijane przez wielkie linje kolejowe. Troska Polaków jest tylko uspakajaniem wilnian, którzy w ostatnich czasach zaczęli wyrażać coraz większe niezadowolenie. /A-8/9/.

K r o n i k a .

5/. "SEKMADIENIS" O STOSUNKU POLSKI DO KONFERENCJI MINISTRÓW PAŃSTW BAŁTYCKICH. "Sekmadienis" z 29.III.1936 r.: Prasa polska w ostatnich czasach przejawia wielkie zainteresowanie względem mającej się odbyć konferencji zagranicznych ministrów państw bałtyckich. Niektóre pisma wyrażają życzenia, by rząd posłał do Tallina, gdzie się odbędzie konferencja swego obserwatora. Jak słychać, konferencja ma się odbyć nie w kwietniu a w maju. Pragnie się bowiem doczekać wyjaśnienia sytuacji w Europie. /K./.

6/. WIZYTA BANKIERA POLSKIEGO W KOWNIE. "Sekmadienis" z 29.III.1936 r.: W Polsce bawi obecnie wybitny polski bankier i ekonomista, Wasung. Interesuje się on m.in. kwestją uregulowania długów przedwojennych. Wielu mieszkańców w Niepodległej Litwie jest zadłużonych bowiem w stosunku do banków wileńskich, zaś wilnianie w stosunku do banków w Niepodległej Litwie. /A-8-17/.P.

7/. NOWY DYREKTOR POCZT I TELEGRAFU. "L.Żinios" z 27.III.1936 r.: Na miejsce zmarłego Stanajtisa dyrektorem Zarządu Poczt i Telegrafu ma być zamianowany obecnie pełniący te obowiązki, inspektor Ministerstwa Komunikacji, Tomaszewiczus. / C-16/.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a .

8/. LITEWSKIE SZKOLNICTWO PRYWATNE W KŁAJPEDZIE. "L.Żin." z 26.III.1936 r.: Dnia 20 marca odbyło się w Kłajpedzie zebranie towarzystwa szkół litewskich w Kłajpedzie. Postanowiono przystąpić do rozbudowy litewskich szkół prywatnych przez założenie szkoły rzemieślniczej z 3 wydziałami: a./obróbki metali, b./ włókiennictwa i c./ obróbki drzewa oraz przez zakładanie rokrocznie 10 nowych szkół początkowych. Progimnazja już istnieją w miastach powiatowych i zwiększenie ich ilości nie jest przewidywane. Litewskie szkolnictwo prywatne, zapoczątkowane przed 10 laty, zostało częściowo zlikwidowane za czasów Dyrektorjatów w latach ostatnich, gdy w wielu szkołach państwowych wprowadzono język i nauczycieli litewskich. Obecnie jednak na ogólną ilość 400 nauczycieli tylko 100 jest Litwinów uświadomionych, reszta zaś prowadzi politykę germanizacyjną, a 100 nie zna nawet języka litewskiego. Wobec nowego kierunku w szkolnictwie, podlegającemu władzom autonomicznym za czasów Dyrektorjatu Baldżiusa, uchwalono znów główny nacisk położyć na szkolnictwo prywatne. /E-24/.

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a .

9/. DELEGACJA LITEWSKA W WARSZAWIE. "Vil.Rytojus" z 27.III.1936 r. : Dnia 24-25 b.m. bawiła w Warszawie delegacja Lit. Komitetu Narodowego w Wilnie w składzie prezesa p.K.Staszysa i wiceprezesa ks.Czibyrasa. Delegacja uzyskała audjencję w prezydjum Rady Ministrów i M-stwa Spraw Wewnętrznych. W czasie audjencji wręczyła delegacja litewska memorjał o sytuacji Litwinów wileńskich. Odpisy memorjału delegacja wręczyła innym osobistościom polskim. /H-1-4/.P.